

# Ozorowski, Edward

---

## Maryja - rodzina - Kościół w liście Jana Pawła II do rodzin

---

Studia Teologiczne 12, 125-140

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP EDWARD OZOROWSKI

## MARYJA — RODZINA — KOŚCIÓŁ W LIŚCIE JANA PAWŁA II DO RODZIN

Treść: I. Elementy metody nauczania papieskiego; II. Obraz i podobieństwo;  
III. Oblubieńcza miłość; IV. Wielkie misterium.

Wydawać się może, że zestawienie obok siebie Maryi, rodziny i Kościoła jest sztuczne. W liście bowiem Jana Pawła II do rodzin nie ma takiego podziału treści, a punkt 20, zatytuowany *Matką pięknej miłości*, sprawia wrażenie raczej pobożnego dodatku niż integrującej części w całości. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Maryja, rodzina i Kościół — w nauczaniu Jana Pawła II — nie tylko wzajemnie się dopełniają, lecz również pomagają lepiej rozumieć siebie. Pomoc ta jest zwrotna. Maryja i Kościół pomagają rozumieć rodzinę, poniekąd nawet warunkują jej rozumienie, z drugiej strony małżeństwo i rodzina rzucają światło na mariologię i eklezjologię.

### I. ELEMENTY METODY NAUCZANIA PAPIESKIEGO

Nauczanie Jana Pawła II cechują: ciągłość i otwartość. *List do rodzin* jest kontynuacją i podsumowaniem Jego dotychczasowego nauczania w tym względzie. Papież odwołuje się do swoich wcześniejszych wypowiedzi oraz do pism urzędowych swoich poprzedników. Najczęściej zaś, poza Biblią, cytuje dokumenty Soboru Watykańskiego II. Robi to tak, jakby z góry chciał wykluczyć zarzut, że odszedł od tego Soboru lub zahamował jego reformy. Jednocześnie budowa, którą wznosi, daje miejsce pracy kolejnym budowniczym. W pierwszym sensie Jan Paweł II jest przede wszystkim komentatorem nauki Vaticanum II. Komentarz ten jest jednak — zauważmy — autorytatywny, wierny, oryginalny i zostawiający otwarte drzwi innym badaczom, celem dalszego zgłębiania prawdy.

List Jana Pawła II do rodzin jest teologią małżeństwa i rodziny. W niej zaś zawiera się problematyka filozoficzna, psychologiczna, pedagogiczna, socjologiczna i medyczna tego zagadnienia. Rzutuje to na nasz temat. Teologia bowiem,

poza tym, że czerpie dla siebie światło z Objawienia, stara się widzieć stworzenie w relacji do Stwórcy, a Stwórcę w relacji do stworzenia. Inaczej mówiąc, teologia jest nauką relacyjną. W naszym wypadku należy powiedzieć, że Maryję, rodzinę i Kościół widzimy jako dzieła stworzenia i że na każde z tych dzieł można patrzeć od strony Stwórcy i uzyskiwać określony stopień rozumienia. Papież również idzie tą drogą. Na tym jednak nie poprzestaje. Świadom on jest tego, że Maryja, rodzina i Kościół są w historii zbawienia dziełami komplementarnymi, a nie obok siebie. Tam zaś, gdzie jest dopełnianie się, wzajemne uwarunkowanie i współprzenikanie, tam również występuje zwrotność rozumienia. Boży blask prawdy, w Maryi, rodzinie i Kościele, staje się jaśniejszy, gdy patrzymy na te dzieła razem wzięte, a nie osobno.

Można zapytać, dlaczego w tytule mówimy o Maryi, a nie o Chrystusie, podczas gdy Papież drugą część swego listu zatytułował *Jest z wami Oblubieniec*, tj. Chrystus, a w nim dopiero umieścił punkt *Matka pięknej miłości*. Otóż, trzeba odpowiedzieć, że Jan Paweł II starał się zobaczyć małżeństwo i rodzinę w ekonomii stworzenia i ekonomii zbawienia i dlatego zastosowany przezeń podział listu jest jak najbardziej poprawny. My jednak, przyjmując jako zasadę rozróżnienie: Stwórca — stworzenie, wiemy, że Chrystus jest po stronie Stwórcy i stworzenia podczas gdy Maryja jest tylko stworzeniem. Chrystus jest Bogiem-człowiekiem, podczas gdy Maryja jest tylko człowiekiem. Oczywiście nie da się bez Chrystusa zrozumieć ani Maryi, ani rodziny, ani Kościoła. Ale jednocześnie to właśnie sprawia, że nie możemy Chrystusa potraktować jako problemu cząstkowego. On bowiem jest względem całości. Tak zresztą postępuje Papież. Wydaje się, że do rozumienia małżeństwa i rodziny idzie on głównie poprzez biblijne desygnaty: obrazu i podobieństwa, oblubieńczej miłości oraz misterium.

Co znaczy rozumieć małżeństwo i rodzinę? Jest to pytanie niezwykle trudne. Przede wszystkim bowiem chodzi tu o komuniję osób, a nie o zbiorowisko rzeczy, oraz o małżeństwo i rodzinę jako takie, a nie o konkretne pary małżeńskie lub wspólnoty rodzinne. Rozumienie wiąże się z poznaniem, to zaś z widzeniem. Jest widzenie wzroku ciała, umysłu i wiary. Tworzą one stopnie poznania i rozumienia. Papież zna je i je szanuje, największe znaczenie przypisuje wszakże poznaniu wiary i płynącemu z niego rozumieniu.

Pisze on: *Doświadczenie uczy, że te ludzkie miłości, które same z siebie zorientowane są w stronę rodzicielstwa, macierzyństwa i ojcostwa, nieraz doznają głębokiego kryzysu, są zagrożone. W takich sytuacjach należałoby zwrócić się do poradni małżeńskich i rodzinnych, w których można uzyskać pomoc psychologów oraz psychoterapeutów odpowiednio przygotowanych. Nie można jednak zapominać, że w mocy pozostają zawsze te słowa Apostoła «zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi»(nr 7, s. 17)<sup>1</sup>. W innym zaś miejscu, po wywodzie wiary stwierdza: *Przesłanki te zawierają się już w naukach szczegółowych, które z tradycyjnego pnia antropologii rozrosły się na szereg specjalizacji: biologia, psychologia, socjologia oraz wiele dalszych ich rozgałęzień. Wszystkie one krążą w pewien sposób wokół medycyny, która jest**

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty *Listu do rodzin* pochodzą z watykańskiego wydania tego tekstu: seria biało-żółta z herbem papieskim.

zarazem nauką i sztuką (*ars medica*) służącą życiu i zdrowiu człowieka. Przesłanki, o których mowa, zawierają się przede wszystkim w wielorakim ludzkim doświadczeniu. Doświadczenie poniekąd wyprzedza naukę, a równocześnie idzie w ślad za nią (nr 12, s. 36).

Wynika z tego, że Papież w odniesieniu do małżeństwa i rodziny przyjmuje trzy rodzaje poznania: z doświadczenia, nauk szczegółowych i wiary. Swoje wywody czerpie on głównie z wiary, tj. z Objawienia, którego stróżem i urzędowym komentatorem jest Kościół.

Rozumienie, płynące z wiary, jest genetyczno-finalne. Papież bardzo często, mówiąc o małżeństwie i rodzinie, posługuje się słowem *genealogia*. W liście znajdujemy zwroty: *genealogia osoby*, *genealogia rodziny*, *genealogia pokoleń* itp. We wszystkich tych wypadkach Jan Paweł II poszukuje początków i przyczyny sprawczej małżeństwa i rodziny. Wie on, że gdy wskaże na to, co tworzy małżeństwo i rodzinę i skąd one się wywodzą, wtedy także ukaże prawa, jakimi one się rządzą. Poznanie przyczyny sprawczej małżeństwa i rodziny jest zobaczeniem fundamentu, na którym one się opierają, i korzeni, z których wyrastają.

Obok przyczyny sprawczej zaś, stara się zobaczyć przyczynę celową. W poznaniu wiary związek ten jest bardzo ważny. Wszystko bowiem, co Bóg stwarza, ma swój cel ostateczny. Cel ten jest wpisany w dzieło stworzenia i jest siłą napędową jego rozwoju. Rzutuje on na godność małżeństwa i rodziny i nadaje sens komunii małżeńskiej oraz wspólnocie rodzinnej. Widzenie sensu opiera się na obietnicy życia i trwania. Na nic zdałyby się nawet najwspanialsze przeżycia małżeńskie i rodzinne, gdyby im towarzyszyła świadomość bezpowrotnego przemijania i śmierci. Stąd Papież wyjaśnia: *w zamiśle Boga powołanie ludzkiej osoby sięga dalej, poza granice czasu. Wychodzi na spotkanie tego zamierzenia Ojca Przedwiecznego, które zostało objawione w Słowie Wcielonym: Bóg chce człowieka obdarzyć uczestnictwem w swym Boskim życiu* (nr 9, s. 23). Słowem, wszystkie małżeństwa i rodziny — w świetle Biblii — znajdują się w wielkim nurcie historii zbawienia, która ma swoje źródło i swoje ujście.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Jan Paweł II, nauczając o małżeństwie i rodzinie w dziejach zbawienia, nie ucieka się do rozróżnienia, przyjętego w Kościele od czasu sporów z Baiusem, na porządek przyrodzony i nadprzyrodzony<sup>2</sup>. Nie stara się też wykazywać, co w człowieku pochodzi z jego natury, a co z łaski Bożej. Gdy zaś ucieka się do terminu *natura*, bierze go w znaczeniu raczej popularnym niż filozoficznym. Nie ma wreszcie w liście wyraźnego podziału na dzieło stworzenia i dzieło zbawienia.

Papież jest zwiastunem zespolenia, a nie podziałów. Najważniejszym dla niego jest Bóg i człowiek, komunია Boska i komunია ludzka. Jest jeden porządek w świecie — ten, który pochodzi od Boga. A Bóg, działając, stwarza. Zbawienie jest nowym stworzeniem. Termin *nowy* odgrywa w nauczaniu papieskim

---

<sup>2</sup> Po raz pierwszy urzędowo termin *supernaturalis* pojawił się w bulli Piusa V *Ex omnibus afflictionibus* z 1567 r. w tezach 21 i 23. Odrzucony błąd brzmiał: *Humanae naturae sublimatio et exaltatio in consortium divinae naturae debita fuit integritati primae conditionis, et proinde naturalis dicenda est, et non supernaturalis* (21). Podobnie w tezie 23. Denz. 1021, 1023. Por. H. de Lubac, *O naturze i łasce*, Kraków 1986, s. 13.

szczególnością. Jest on jednym z kluczy do rozumienia jego wykładu. Posłuchajmy, jak często nim się posługuje: *Uczniowie zdawali sobie sprawę z tego, że Chrystus odnowił wszystkie rzeczy, że człowiek stał się «nowym stworzeniem»: nie jest już Grekiem, czy Żydem, niewolnikiem czy wolnym, nie jest nawet mężczyzną czy niewiastą, jest «jednym» w Chrystusie (por. Gal 3,28), ma tę samą nową godność przybranego dziecka Bożego. Ten człowiek przyjął w dniu Pięćdziesiątnicy Ducha Pocieszyciela, Ducha Prawdy, stając się przez to początkiem nowego Ludu Bożego — Kościoła, antycypacją nowej ziemi i nowego nieba (por. Ap 21,1). Nowe stworzenie, nowa godność, nowy Lud Boży, nowa ziemia, nowe niebo — to terminy, którymi Jan Paweł II określa stosunek porządku zbawienia do porządku stworzenia<sup>3</sup>.*

Konsekwentnie do tego nie dzieli miłości na naturalną i nadprzyrodzoną. Pisze natomiast o miłości Boskiej, z dużej litery, i o miłości ludzkiej — z małej. Ta ostatnia, jeśli jest miłością prawdziwą, jest także miłością Boską. Człowiek, bez umiłowania go przez Boga, nie mógłby się zdobyć na prawdziwie ludzką miłość. Prawdziwa zaś miłość wyraża się poprzez ducha i ciało człowieka.

Boskie źródło i Boski cel małżeństwa i rodziny nadają tym komuniom Boską dynamikę. Jest to dynamika życia, rozwoju i wzrost ku pełni życia.

## II. OBRAZ I PODOBIENSTWO

Klucz do rozumienia małżeństwa i rodziny widzi Jan Paweł II w słowach Pisma św. (Rdz 1,27): *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę (nr 6, s.12).* Doniosłość tego stwierdzenia opiera Papież nie tyle na etymologii użytych w nim terminów, ile na ogólnym kontekście biblijnym, w którym te terminy występują, co oczywiście jest zgodne z egzegezą biblijną<sup>4</sup>. Charakterystyczna jest przy tym funkcja, którą Papież dostrzega w rzeczywistości obrazu. Wiadomo, że funkcją obrazu jest przede wszystkim wskazywanie na pierwowzór; jak gdyby pokazywanie pierwowzoru. Konkretyzując, można powiedzieć, że umysł ludzki, patrząc na człowieka, może zobaczyć Boga, na którego obraz i podobieństwo człowiek został stworzony.

Jan Paweł II wie doskonale o tej funkcji obrazu, ale na niej się nie zatrzymuje. Wychodzi on z założenia, że skoro obraz tworzy relację, której krańce stanowią Bóg i człowiek, wtedy owa relacja pozwala orzekać wymiennie o Bogu i człowieku. Mówiąc o człowieku, ma ona na uwadze nie konkretną jednostkę ludzką, lecz człowieka jako takiego, tj. treści, które realizują się w każdym bycie ludzkim. I tu Biblia stanowi dla niego kopalnię wiadomości

<sup>3</sup> Komentarzem do nauki Jana Pawła II w tym względzie może być tekst M. Thuriana: *Temat nowości świata, który Chrystus przychodzi ustanowić, pojawia się zresztą w bezpośrednio następującym fragmencie ewangelii. Po cudzie przemiany wody w dobre wino w Kanie, znaku nowego stworzenia, Chrystus pójdzie dokonać oczyszczenia w świątyni w Jerozolimie, gdzie będzie mówił o swoim cielem jako nowej świątyni (2,19); Nikodemowi wyjaśnia tajemnicę nowego narodzenia z wody i z Ducha (3,5); Samarytance zapowie nowy kult w Duchu i w prawdzie (4,23); wreszcie cudowne uzdrowienia i wskrzeszenie Łazarza będą oznaczać nowe życie w Chrystusie (4,50, itd).* w: *Maryja Matka Pana Figura Kościoła*, Warszawa 1990, s. 145 n.

<sup>4</sup> Zob. P. Lamarch, *Obraz*. W: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973, s. 593.

o człowieku. Biblijny obraz jest w *Liście do rodzin* jednym z głównych wątków antropologii papieskiej.

W nauce tej obraz i pierwowzór wyznaczają stopnie bytu. Być podobnym to posiadać razem to samo. Wszakże nie jest to posiadanie w tym samym stopniu. Obraz uczestniczy w rzeczywistości pierwowzoru, ale z nim się nie identyfikuje. Gdy Biblia stwierdza, że człowiek jest obrazem Boga, orzeka, że człowiek ma w sobie coś z Boga, uczestniczy w rzeczywistości Boga, lecz z nim się nie utożsamia. Obraz nie przekreśla tożsamości ani nie niweczy różnicy między nim a pierwowzorem. Papież tę różnicę i zarazem podobieństwo nazywa *rozległą analogią* (nr 6, s. 12).

Widzenie rzeczywistości dwustopniowo jako idei (pierwowzoru) i odbicia (obrazu) było specyfiką filozofii platońskiej. Do niej sięgali obficie ojcowie Kościoła, zwłaszcza greccy. Dokonali oni przy tym swoistej rewolucji myślenia. Przekształcili mianowicie platońskie kategorie w kategorie historyczne. A. Gerken tak charakteryzuje tę przemianę: *U Platona idea była spoczywającym w sobie pierwowzorem. Przepływ czasu w jej odbiciach był w gruncie rzeczy brakiem. Odbicia idei nie były procesami, nie były wydarzeniami, lecz rzeczami... W przeciwieństwie do tego w teologii ojców greckich pierwowzorem staje się historyczne wydarzenie: zbawcza śmierć Jezusa, tajemnica odkupienia, jest prapoczątkiem; poprzez historię występuje tu nowa rzeczywistość<sup>5</sup>. Ten typ myślenia znajduje się w dokumentach Soboru Watykańskiego II, jak i w *Liście do rodzin*. Każde on rozpatrywać obraz historiozbawczo. W tej zaś perspektywie musi się znaleźć to, co konstytuuje historię zbawienia.*

Zanim jednak stanie się to przedmiotem naszej refleksji, przypomnijmy, iż według Papieża każdy człowiek — mężczyzna i kobieta — został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Obrazem Bożym jest człowiek w swoim duchu i w swoim cielesnym. Jan Paweł II nie mówi wprawdzie wprost o tym, ale wskazuje pośrednio na tę prawdę wtedy, gdy broni jedności psychofizycznej człowieka jako osoby. Píše on: *Człowiek jest osobą przez swoje ciało i ducha zarazem. Nie można tego ciała sprowadzić do wymiarów czystej materii. Jest bowiem ciałem «uduchowionym», podobnie jak duch jest tak głęboko zjednoczony z ciałem, że poniekąd można go nazwać duchem «ucieleśnionym»*. Inspirację do tej nauki czerpał Papież z Soboru Watykańskiego II<sup>6</sup>. Wiadomo jednocześnie, że jest to nauka mocno zakorzeniona w Biblii, zwłaszcza Starego Testamentu, i że była ona umiłowaniem tematem komentarzy rabinackich<sup>7</sup>. Papież w ten sposób odciął się zarazem od wszelkich dualizmów antropologicznych, które przeważnie obce były doktrynie chrześcijańskiej.

Tym jednak, co szczególnie świeżo rozbrzmiewa w nauczaniu Papieża, jest prawda, że obrazem Boga jest mężczyzna i niewiasta nie tylko pojedynczo wzięci, lecz również jako para małżeńska. To, co Jan XXIII zaczął wprowadzać na nowo do oficjalnego nauczania Kościoła, i co Paweł VI kontynuował z właściwym sobie taktem, Jan Paweł II uczynił z wrodzoną sobie stanowczością przedmiotem

<sup>5</sup> A. Gerken, *Teologia Eucharystii*, Warszawa 1977, s. 80.

<sup>6</sup> KDK, 14.

<sup>7</sup> Zob. Byron L. Sherwin, *The Human Body and the Image of God*. W: *Toward a Jewish Theology*, New York 1992, s. 129-139.

swojego przepowiadania. Stwierdził On: *Boskie «My» jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego «my» — tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego* (nr 6, 2. 13). Następnie, odwołując się do Soboru Watykańskiego II (KDK, nr 24), wyjaśnił, że *nie chodzi tylko o ten obraz i podobieństwo, jakim jest każdy człowiek z osobna. Sobór mówi o «pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością Synów Bożych zespolonych w prawie i miłości»* (nr 8, s. 18). Wprawdzie takie pojmowanie obrazu kwestionują niektórzy bibliści, ale są oni w zdecydowanej mniejszości<sup>8</sup>. Nauką Kościoła natomiast jest prawda, że małżeństwa i rodziny nie da się zrozumieć bez odniesienia ich do Trójcy Przenajświętszej<sup>9</sup>.

Rzeczywistość obrazu w tym ujęciu nabiera szczególnej dynamiki. Obrazem Boga jest już nie tylko człowiek w swojej strukturze psychofizycznej, lecz także komunია małżeńskorodzinna w jej wielorakiej wzajemnej miłości, rodzącej życie. W *Familiaris consortio* Papież pisze, że więź miłości między mężczyzną a kobietą staje się obrazem i znakiem przymierza łączącego Boga z Jego ludem<sup>10</sup>. W obrazie tym następuje przenikanie tego, co ludzkie, z tym, co Boskie, tak że ludzka rzeczywistość obrazu może istnieć tylko poprzez uczestnictwo w Boskim prawzorze. Obraz może być mniej lub bardziej wyrazisty, a zależy to od stopnia bliskości względem Boga lub oddalenia od Niego. Zło grzechu pierwotnego polegało m.in. na tym, że zamazał on obraz Boga w człowieku, brany indywidualnie i pozostającym w związku małżeńskorodzinnym<sup>11</sup>. Historia zbawienia, widziana od tej strony, jest historią odnowy obrazu Bożego w człowieku.

Centrum tej historii jest Jezus Chrystus. Według słów Pisma św. jest On *obrazem Boga niewidzialnego — Pierworodnym wobec każdego stworzenia* (Kol 1,15), a pierwszy człowiek, Adam, jest Jego typem (Rz 5,14). On też dopiero objawia człowieka człowiekowi. Papież pisze, iż w Jezusie Chrystusie została objawiona pełna prawda o człowieku (nr 19, s. 81), a następnie wyjaśnia, że *Chrystus nie przychodzi żadną miarą po to, by potępić pierwszego Adama i pierwszą Ewę, lecz by ich odkupić. Przychodzi, by odnowić to, co w człowieku jest darem Boga, co w nim jest odwiecznie dobre i piękne i co stanowi tworzywo pięknej miłości* (nr 20, s. 84).

Słowem, Chrystus odnawia w człowieku obraz Boga i daje wszystkim ludziom możność upodobnienia się do Niego. *Albowiem tych, których od wieków*

<sup>8</sup> Bp K. Romaniuk pisze: *Obraz Boga w człowieku nie dotyczy już chyba spraw związanych ze wspólną dwójką ludzi i ze zrodzeniem potomstwa jako celu tej wspólnoty. Odwoływanie się do wspólnoty Trzech Osób Boskich oraz do Osoby Ducha Świętego jako owocu rodzicielskiej miłości Ojca do Syna — to analogia chyba zbyt odległa, a może i nie bardzo uzasadniona*. K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994, s. 12, przypis 2.

<sup>9</sup> Ciekawe myśli na temat małżeństwa jako obrazu Boga zawiera: Rav Arie Kaplan, *Creation céleste. Guide du mariage juif*, New York 1993.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 12.

<sup>11</sup> Mówimy w tym miejscu o zamazaniu obrazu przez grzech pierwotny. Wydaje się, iż jest to nauka Jana Pawła II. Pisze on bowiem, że grzech pierwotny nie odebrał ludziom zdolności „pięknego miłowania”, w którą wyposażył Bóg pierwszą parę ludzką (nr 20, s. 84). W tym kontekście niezrozumiałym jest następujące zdanie W. Beinerta: *Bóg stworzył człowieka na swój obraz (Rdz 1,27). Przez stratę tego charakteru „obrazu” wskutek grzechu ludzie utracili swoje pełne człowieczeństwo*. W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, Warszawa 1993, s. 106.

poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi (Rz 8,29). Odnowiony obraz w człowieku jest dziecięctwem Bożym. Takim staje się każdy człowiek, który tworzy z Chrystusem jedno Jego ciało. Odnowa obrazu Bożego w człowieku nigdy nie jest sprawą tylko jednostki, lecz jest zawsze sprawą osobowej komunii.

Biblijną typologię Adam — Chrystus, ojcowie Kościoła rozwinęli jako: Chrystus nowym Adamem i Maryja nową Ewą<sup>12</sup>. Tą samą drogą swoją myśl prowadzi Papież, tyle że umieszcza ją pod nagłówkiem *pięknej miłości*. Wiadomo jednak, iż miłość Boża w człowieku tryska z tego źródła, które nazywamy obrazem Boga.

Rzeczywistość obrazu, którą starożytni Grecy określali terminami *eikon* i *homoïoma*, tu przechodzi w *typos* i *antytypos*. Oznacza to, iż małżeństwo i rodzinę, jako obraz Boży, można zrozumieć tylko w powiązaniu z Adamem i Ewą oraz z ich antytypem — Chrystusem i Maryją. Pierwszy mężczyzna był obrazem tylko Boga. Obraz ten zawierał w sobie element ziemi i tchnienie Boże. Pierwsza niewiasta nosiła w sobie podobieństwo do Boga i mężczyzny. Była kością z jego kości i ciałem z jego ciała; miała tę samą naturę, co mężczyzna. A miłość, która ich ze sobą łączyła była obrazem miłości istniejącej w Bogu. Pierwszy człowiek, Adam, był typem Chrystusa. To, co w nim było obrazem Boga, było w stanie inicjalnym, w pełni natomiast objawiło się w Chrystusie. On dopiero objawił człowieka człowiekowi. Jezus Chrystus jest nowym stworzeniem, powstałym przez odnowienie starego stworzenia. Jest on wcielonym Słowem Bożym, poczętym z Maryi mocą Ducha Świętego. Pierwszy człowiek, Adam, uczyniony został z dziewiczej ziemi, drugi człowiek, Chrystus, począł się w dziewiczym łonie Maryi<sup>13</sup>. Ona jest materią odnowionego obrazu Boga w człowieku, przędzą, z której ten obraz został utkany, i farbą, którą on został namalowany. W ten sposób Jezus Chrystus nosi w sobie podwójne podobieństwo: do Boga (współistotny Ojcu) i do ludzi (współistotny nam)<sup>14</sup>. Jako człowiek jest On obrazem Boga, jako Bóg-człowiek jest On pierwowzorem i obrazem. W Nim obraz i pierwowzór tworzą nierozzerwalną całość.

Relacja Jezusa Chrystusa do Maryi jest relacją Syna do matki i oblubieńca do oblubienicy. Ona, podobnie jak Ewa z Adama, narodziła się z Niego do życia Bożego, i jednocześnie poczęła Go i porodziła mocą Ducha Świętego do życia ziemskiego. Wszyscy, którzy rodzą się do życia Bożego, rodzą się przez wszczęcie w Chrystusa. Nowy obraz w nich jest obrazem Chrystusa Syna

<sup>12</sup> Zob. I. Ortiz de Urbina, *Mariologia w patrystyce Wschodu*, Częstochowskie Studia Teologiczne, 6(1978), s. 65-104; E. Ozorowski, *Teologia dziewictwa Maryi w piśmiennictwie starochrześcijańskim*, Studia Teologiczne. Biał. Droh. Łomża, 7(1989), s. 3-17.

<sup>13</sup> Por. *I jak ów protoplasta Adam otrzymał istność z nieuprawionej jeszcze dziewiczej ziemi; (...) jak został utworzony ręką Bożą, tj. przez Słowo Boże (gdyż wszystko przez nie się stało; i: Pan wziął mul ziemi i ukształtował człowieka), tak (osobowe) Słowo, rekapitułując w sobie Adama, biorąc istnienie (ludzkie) z Maryi, która była jeszcze dziewicą, w rzeczy samej brał (w siebie) pokolenie Adamowe, rekapitułując je. Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 21, 10. Cyt. za: A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 47.*

<sup>14</sup> Jest to podstawowa prawda soborów: efeskiego i chalcedońskiego: *Pan nasz Jezus Chrystus, doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, złożony z rozumnej duszy i ciała, współistotny Ojcu co do Bóstwa, współistotny nam co do człowieczeństwa, we wszystkim nam podobny oprócz grzechu*. BF, 1988, s. 226.



Bożego. Obraz ten jest przybrany dziecięctwem Bożym (1J 3,1). Wszyscy zaś, którzy są dziećmi Bożymi, są też dziećmi Maryi. Nie ma bowiem innego Syna Bożego, poza Jezusem Chrystusem, który począł się i narodził z Dziewicy Maryi. Także miłość małżeńska obrazuje tę miłość, którą okazał Bóg ludziom, wybierając Maryję na Matkę swojego Syna, i którą odwzajemniła Maryja, wyrażając zgodę na Boże macierzyństwo.

Odnowiony przez Chrystusa i urzeczywistniony w małżeństwie i rodzinie obraz Boży nie zatrzymuje się na małżonkach i członkach rodziny, lecz wybiega ku Kościołowi i zdąża do swojej pełni w niebie. Małżeństwo (rodzina) i Kościół wzajemnie orzekają o sobie. *Nie ma zrozumienia — pisze Papież — Kościoła jako Ciała Mistycznego Chrystusa, jako znaku Przymierza człowieka z Bogiem w Chrystusie, jako powszechnego sakramentu zbawienia, bez odniesienia do «wielkiej tajemnicy» — tajemnicy związanej ze stworzeniem człowieka mężczyzną i niewiastą i z powołaniem ich obojga do miłości małżeńskiej, do rodzicielstwa. Nie ma «wielkiej tajemnicy», którą jest Kościół i ludzkość w Chrystusie, bez tej «wielkiej tajemnicy», jaką jest jedno ciało (por. Rdz 2,24; Ef 5,31-32) to znaczy małżeństwo i rodzina (nr 19, s. 77 n).*

Małżeństwo, rodzina i Kościół są związane z tym czasem, są rzeczywistością drogi, a nie celu (por. Mt 22,23-33). W związku z tym i obraz Boży, jaki noszą w sobie, nie jest rzeczywistością ostateczną. Św. Jan Apostoł naucza: *Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1J 3,2).* Papież pisze o tym w numerze dwudziestym drugim swego listu. Pisze o zbawieniu i o sądzie, o tym, że rodzice, rodząc dzieci do ziemskiej ojczyzny, rodzą je *równocześnie dla Boga. Rodzenie dla Boga, zbawienie, Królestwo Boże* i inne terminy, którymi Jan Paweł II określa eschatologię małżeństwa, rodziny i Kościoła są w gruncie rzeczy takim przybliżaniem się do Boga, które ludzi czyni coraz bardziej podobnymi do Niego.

### III. OBLUBIEŃCZA MIŁOŚĆ

Rzeczywistość obrazu Bożego w człowieku konkretyzuje się wielorako w miłości małżeńskiej i rodzinnej. Jan Paweł II stara się spojrzeć na nią przede wszystkim w aspekcie metafizycznym, uważa bowiem, że w nim ukazuje się najgłębszy wymiar człowieka<sup>15</sup>. Jest to oczywiście metafizyka relacji, ale takiej, w której jeden jej kraniec (Bóg) tworzy i kształtuje drugi (człowieka), więcej — jest to metafizyka historii zbawienia. Miłość, o której pisze Papież, objawia się poprzez dzieje: inicjuje dzieje, rozwija i doprowadza je do pełni.

W przekazie biblijnym o miłości Boga do ludzkości mamy do czynienia ze współorzekaniem tego co uniwersalne (ludzkość) i tego co indywidualne (małżeństwo). Gdy księga Rodzaju pisze o miłości Boga do pierwszej pary ludzkiej, wtedy jednocześnie orzeka o miłości Boga do całej ludzkości. Adam

<sup>15</sup> *Przy olbrzymich osiągnięciach poznawczych, gdy chodzi o świat materii, a także świat psychologiczny człowieka, w odniesieniu do swego wymiaru najgłębszego, wymiaru metafizycznego, człowiek pozostał dla siebie istotą nieznaną, a wraz z nim pozostała rzeczywistością nieznaną także ludzka rodzina (nr 19, s. 80).*

i Ewa bowiem zawierali w sobie całą ludzkość. A gdy następne księgi ukazują miłość Boga względem całej ludzkości, wtedy zarazem objawiają tę miłość Bożą, która konstytuuje małżeństwo i rodzinę.

Miłość Boża do ludzkości realizuje się i objawia się w historii. Jest to zawsze miłość konkretna. Bóg okazuje miłość do ludzkości w jej przedstawicielach. Należy tu zwłaszcza wymienić: prarodzących: Adama i Ewę; patriarchów: Noego, Abrahama, Jakuba i Mojżesza oraz Maryję i Chrystusa. Wszystko, co Bóg działał przez swych przedstawicieli, dotyczyło całej ludzkości. Funkcję reprezentatywną względem niej pełnił też lud wybrany Starego Testamentu, a obecnie pełni ją Kościół.

Zbawcza miłość Boga urzeczywistnia się w dwóch porządkach: celu i wykonania. Ten ostatni bazuje na następstwie czasowym. W porządku celu natomiast pierwszym jest to, co jest celem, wtórnym natomiast to, co do niego prowadzi. Pierwszym jest Chrystus. *On jest przed wszystkim i wszystkim w Nim ma istnienie* (Kol 1,17), także miłość. *W Nim Bóg wybrał nas przed założeniem świata... Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym* (Ef 1,5-6).

W oba porządki wpisana jest miłość małżeńska i rodzinna, o czym dobitnie pisze św. Paweł w Ef 5,21-33. Papież, komentując ten tekst, wyjaśnia, że *to co napisał (św. Paweł) w Liście do Efezjan o «wielkiej tajemnicy», jest zakorzenione w Księdze Rodzaju, w całej tradycji Starego Testamentu... W Starym Przymierzu Jahwe był Oblubieńcem Izraela, ludu wybranego: był Oblubieńcem wymagającym, zazdrosnym i wiernym. Wszystkie zdrady, jakich doznał od swej oblubienicy, wszystkie odstępstwa i bahwochwalstwa Izraela, które prorocy opisali w sposób dramatyczny i sugestywny, to wszystko nie potrafiło złamać miłości, którą Bóg-Oblubieniec «do końca miluje»* (nr 19, s. 74-76).

Uszczegółowiając wypowiedź papieską, należy przypomnieć, że księgi prorockie ukazują przymierze Boga z ludem wybranym przy pomocy obrazu małżeństwa. Izrael jest oblubienicą Jahwe, Matką i Dziewicą<sup>16</sup>. Tytuły te Nowy Testament przenosi na Maryję. Ukazuje ją nadto jako *wzniosłą Córę Syjonu, nową Arkę Przymierza, eschatologiczny przybytek Jahwe-Zbawiciela*<sup>17</sup>. Maryja jest adresatem miłości Boga, która w Niej i poprzez Nią kieruje się do całej ludzkości.

Ważnym przy tym jest to, że Bóg posłał anioła *do Dziewicy poślubionej mężowi* (Łk 1,27). Maryja była małżonką. Jej małżeństwo z Józefem, jakkolwiek nigdy nie dopełnione, było prawdziwym małżeństwem, bo zawartym zgodnie z obowiązującym wówczas prawem. Miłość Boża więc, okazana Maryi, była także miłością skierowaną ku Oblubieńcom, ku małżeństwu i rodzinie, a tym samym — ku Kościołowi. Jest to miłość rodząca życie. Jego środowiskiem jest rodzina. Życie to ma swoje źródło w Bogu, przejawia się natomiast w ludziach.

*Tajemnica wcielenia* — pisze Papież — *a wraz z nią tajemnica Świętej Rodziny, zostaje gruntownie wpisana w oblubieńczą miłość mężczyzny i kobiety,*

<sup>16</sup> Szeroko o tym pisze: S. de la Potterie, *Marie dans le mystère de L'Alliance*, Paris 1988, s. 19-35.

<sup>17</sup> R. Laurentin, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, Częstochowa 1989, s. 193.

a pośrednio w genealogię wszystkich ludzkich rodzin. To, co kiedyś Paweł nazwie «wielką tajemnicą», znajduje w Świętej Rodzinie swój najwyższy, historyczny wyraz. Rodzina istotnie znajduje się w centrum Nowego Przymierza (nr 20, s. 83n). W wymiar wielkiej tajemnicy pierwsza weszła Maryja, wprowadzając wraz z sobą swego oblubieńca Józefa (nr 20, s. 87).

W ten sposób zbawcze misterium miłości Boga do ludzi, urzeczywistnione w jedyny i niepowtarzalny sposób w Świętej Rodzinie, daje możliwość uczestnictwa w nim każdej rodzinie ludzkiej. Misterium rodziny staje się misterium Kościoła. Jan Paweł II podkreśla z naciskiem, że *rodzina sama jest wielką Bożą tajemnicą. Rodzina sama jest jako «Kościół domowy» oblubienicą Chrystusa. Cały Kościół powszechny, a w nim każdy Kościół partykularny staje się oblubienicą Chrystusa poprzez «Kościół domowy», poprzez tę miłość, która w nim się przeżywa: miłość małżeńską, rodzicielską, siostrzaną i braterską, miłość, która jest wspólnotą osób i pokoleń, miłość ludzką, która jest nie do pomyślenia bez Oblubieńca, bez tamtej miłości, którą On pierwszy umiłował do końca* (nr 19, s. 78).

W nauce tej miłość międzyludzka nie jest zacięmniona do stosunków cielesnych. Papież ich ani deprecjonuje ani fetyszyzuje. Widzi w proporcjach, w jakich ludzkie ciało pozostaje do ducha człowieka. Dlatego jest w niej miejsce dla małżeństw dziewiczych i życia bezżennego. Każdy ochrzczony, stając się członkiem Kościoła, wchodzi w sferę promieniowania miłości Chrystusowej. *Kościół staje się oblubienicą: oblubienicą Chrystusa. Ta oblubienica w słowach Listu do Efezjan uobecnia się we wszystkich ochrzczonych i jest jak osoba, która staje przed swym oblubieńcem* (nr 19, s. 76). Ci, którzy ze względu na Królestwo niebieskie wybierają życie bezżenne, w sobie właściwy sposób realizują oblubieńczość Chrystusową (nr 19, s. 71), małżonkowie natomiast *odnajdują w Chrystusie punkt odniesienia dla swojej miłości oblubieńczej* (nr 19, s. 77).

Dla wszystkich zaś wzorem *pięknej miłości* jest Maryja. Jest wzorem przez to, że stała się Matką Syna Bożego, nie przestając być dziewicą (nr 20, s. 82). W Niej obieg miłości, która ma swój początek w Ojcu, powraca do swego źródła<sup>18</sup>. *Maryja Niepokalana — stwierdza Papież — jest prawzorem i pełnią każdej miłości stworzenia; Jej miłość Boga, przejrzysta i nadzwyczaj intensywna, obejmuje w swej doskonałości tę kruchą i skalaną miłość innych stworzeń. Odpowiedź Maryi jest odpowiedzią całej ludzkości. Wszystko to nie zaciemnia ani nie osłabia naczelnego miejsca, jakie Jezus Chrystus zajmuje absolutnie w porządku zbawienia, owszem oświeśla je i uwydatnia, ponieważ Maryja z Niego czerpie wszelką swą wielkość*<sup>19</sup>.

Względem Kościoła Maryja jest Jego Matką i członkiem, typem i wzorem. Każdy członek Kościoła znajduje się wobec Maryi jak wobec matki i siostry, jak wobec tej, która poprzedza go w pielgrzymowaniu wiary. Maryja poucza, że każde rodzenie z Boga jest zawsze rodzeniem dziewiczym. Miłość małżeńska, z założenia płodna, nie zatrzymuje się na samym tylko rodzeniu życia. Ukierunkowana ona jest na rozwój życia, na jego pełnię. Przez związek z Chrystusem, w jakim pozostają rodzice i w jaki włączają przez sakrament

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Tajemnica Niepokalanej w ujęciu św. Maksymiliana*. W: *Święty Maksymilian wśród nas*, Łódź 1994, s. 60.

<sup>19</sup> Tamże, s. 60.

chrztu swoje dziecko, pełnia życia jest jakby kodem genetycznym, poczętego przez nich i zrodzonego potomstwa.

Objawiona w Świętej Rodzinie i Kościele miłość Boga do ludzi ukazuje małżonkom i rodzinom prawdę o miłości w ogóle. Papież uważa, że niszczące współczesną cywilizację kryzysy mają swój początek w kryzysie prawdy, który z kolei wywodzi się z kryzysu pojęć. *Jeżeli prawda o wolności — tłumaczy — o komunii osób w małżeństwie i rodzinie odzyska swój blask, wówczas cywilizacja miłości może się urzeczywistniać i można będzie skutecznie mówić — wraz z Soborem — o popieraniu godności małżeństwa i rodziny* (nr 13, s. 43).

Na czym tedy polega prawda miłości małżeńskiej i rodzinnej? Pytanie to jest trudne i nigdy nie odpowie się na nie wyczerpująco jedną choćby najbardziej długą formułą. Poza tym odpowiedź na nią przychodzi nie tylko od umysłu, lecz również z doświadczenia. Jest to prawda kontemplatywna. To, co wie o niej ludzki intelekt, jest zarazem apelem do doświadczenia i imperatywem etycznym. Poznać prawdę miłości można właściwie tylko wtedy, gdy się ją przeżywa i zachowuje jej prawa.

Punktem wyjścia rozważań papieskich na ten temat jest teza, że *Bóg jest źródłem absolutnym wszelkiej miłości obłubieńczej między ludźmi* (nr 19, s. 82). Teza ta przewija się przez cały list i jest w nim rozpisana na wiele głosów. Czytamy np.: *Od Boga są oni oboje: mężczyzna i kobieta, osoby, które stają się dla siebie darem. Z pierwotnego daru Ducha, który daje życie, rodzi się ten ich wzajemny dar bycia mężem i żoną — nie mniej jak dar bycia bratem i siostrą* (nr 20, s. 85); *Małżeństwo, sakramentalne małżeństwo, jest przymierzem osób w miłości. A miłość może być ugruntowana i chroniona tylko przez Miłość, tę Miłość, jaka rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (nr 7, s. 17); *Nazywając się obłubieńcem, Jezus ukazuje samą istotę Boga i potwierdza Jego wielką miłość do człowieka* (nr 18, s. 69). Według Jana Pawła II więc źródło miłości małżeńskiej i rodzinnej jest trynitarnie i historiozobawcze. Z niego jedynie wypływa prawdziwa miłość.

Jeżeli przeto małżonkowie lub członkowie rodziny nie są związani z Bogiem jako źródłem miłości, to nie można nazwać miłością tego, co ich łączy ze sobą. Są to różnego rodzaju namiastki, podobne do miłości lub ją przypominające. Nie jest to natomiast miłość prawdziwa. Także, gdy ludzie zapominają o źródle miłości i postępują tak, jakby go w ogóle nie było, wówczas umniejszają się w miłości prawdziwej i mogą ją utracić całkowicie.

Miłość jest Bożym darem, małżonkowie wzajemnie dla siebie są Bożym darem i nowe życie, jako owoc ich miłości, jest Bożym darem. Jest to dar osoby dla osoby (nr 20, s. 84). *Dziecko obdarowuje sobą rodzinę. Jest darem dla rodzeństwa i dla rodziców. Dar życia staje się równocześnie darem dla samych dawców* (nr 11, s. 31). Dar ten został ukonstytuowany dziełem stworzenia. Jego właściwością jest to, że nie może przestać być darem Bożym. Właściwość ta stoi na straży trwałości małżeństwa i rodziny. Gdy małżonkowie zapominają o tej właściwości daru, schodzą na drogę egoizmu, a w cudzołóstwie przywłaszczają sobie drugiego człowieka, który nie jest ich, lecz należy do Boga (nr 20, s. 88). Także dostrzeżenie daru Bożego w poczętym dziecku pomaga właściwie je przyjąć i odpowiednio je wychować.

Dar ma to do siebie, że wymaga odwzajemnienia. Według Soboru Watykańskiego II, człowiek w ogóle może urzeczywistnić siebie tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego<sup>20</sup>. Adresatem bezinteresownego daru z siebie jest w pierwszym rzędzie współmałżonek i członek rodziny. *W tym darze wzajemnym wyraża się oblubieńczy charakter miłości* (nr 11, s. 28). Swoją głębię wszakże to oblubieńcze odwzajemnienie znajduje w tym, że jest odwzajemnieniem Boga, od którego dar pochodzi. Jest ono kultem i czyni życie ludzkie kultowo-zbawczym. Wprowadza małżonków w Bosko-ludzką miłość, która najpełniej wyraziła się w miłości oblubieńczej, dziewiczej, z Ducha Świętego.

Miłość odwzajemniona, rodząca życie, tworzy dobro wspólne. Dobrem wspólnym małżonków jest: *miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość ich związku* (nr 10, s. 25). Staje się też ona dobrem rodziny, którą małżonkowie zakładają. Z dobra małżeństwa i rodzin tworzy się dobro wspólne społeczeństwa, a zwłaszcza Kościoła. W tym ostatnim wypadku przekazywanie dobra idzie w obu kierunkach. Kościół błogosławi wspólnoty małżeńskie i rodzinne i sam się w nich urzeczywistnia. To, co jest dobrem Kościoła, staje się udziałem małżonków i rodzin, a dobro sakramentalnych związków małżeńskich pomnaża skarbiec duchowy Kościoła.

Miłość prawdziwą Papież nazywa miłością piękną i dodaje, że *bierze ona początek w samoobjawieniu osoby i że musi pochodzić od Tego, który sam jest Darem i Źródłem wszelkich darów* (nr 20, s. 84 n). Wydaje się, że w tym stwierdzeniu chodzi o coś więcej niż o zwykłe odkrycie siebie, rozpoczynające narzeczeństwo i uwieńczone małżeństwem. Chodzi tu niewątpliwie o taką wzajemną fascynację sobą, która powstaje w zetknięciu z obecnością Boga. Fascynacja ta niekoniecznie musi być przelotnym odruchem, poruszeniem serca. Może ona stać się trwałym przeżywaniem w wierze obecności Boga we współmałżonku i dzieciach. Pierwowzór miłości Chrystusa do Kościoła, o którym pisze św. Paweł (Ef 5,21-33), posiada zdolność wyrażania się w małżeństwie i rodzinie wielorakością obrazów. Każdy z małżonków uczestniczy w oblubieńczej miłości oraz macierzyństwie Maryi i Kościoła, każdy też małżonek wskazuje na oblubieńczą miłość Chrystusa i św. Józefa. Oczywiście, pod warunkiem, że miłość, która ich łączy, jest miłością prawdziwą i przez to piękną. Każda wreszcie rodzina, zbudowana na fundamencie prawdziwej miłości, ma w sobie coś ze Świętej Rodziny.

#### IV. WIELKIE MISTERIUM

Grecki tekst św. Pawła z listu do Efezjan (5,32) — *to mysterion touto mega estin* — Jan Paweł II tłumaczy na język polski przez *wielką tajemnicę*. Słowa przekładu w tym wypadku należy traktować jako synonimiczne do oryginału. Na to bowiem wskazuje treść wywodów zawartych w *Liście do rodzin*. I tylko w tym aspekcie można właściwie ten list odczytać.

<sup>20</sup> KDK, 24.

Greckie *mysterion* jest kluczem do rozumienia wschodnich religii niechrześcijańskich przed Chrystusem i po Chrystusie<sup>21</sup>. Nowy Testament, wprowadzając do swego słownika *mysterion*, nadał mu specyficzne chrześcijańskie, różne od pogańskiego znaczenie<sup>22</sup>. Poniekąd termin ten jest również tu, na gruncie Nowego Testamentu, słowem kluczowym<sup>23</sup>. Jego zakres treściowy jest bardzo szeroki<sup>24</sup>. Najogólniej można powiedzieć, że określa on udzielanie się Boga w historii, zwłaszcza w Jezusie Chrystusie. Dla nas tu niezwykle ważnym jest zastosowanie tego terminu do małżeństwa. Przezeń bowiem związek małżeński między mężczyzną a niewiastą zostaje ukazany w ścisłym powiązaniu z realizacją zbawczego planu Boga.

Autorzy przekładów Pisma św. na język łaciński oddawali *mysterion* z Ef 5,32 przez *sacramentum*. Terminy te, początkowo synonimiczne, stopniowo się rozchodząc, zaczęły tworzyć dwie tradycje chrześcijańskie — wschodnią i zachodnią — oraz dwa typy kultury, a w dalszym znaczeniu — dwa sposoby patrzenia na rzeczywistość. Ci, którzy opowiadali się po stronie *mysterion* podkreślali niewidzialność Boga i Jego obecności, a wydarzenia zbawcze w świecie postrzegali jako ukryte za zasłoną tegoż świata. Ci natomiast, którzy stali po stronie *sacramentum*, akcentowali funkcję znaku w *zbawczych misteriach*. Widzieli ją przede wszystkim w odsłanianiu Boskiej rzeczywistości. Stąd rodziła się tendencja do rozbudowywania sfery znaku, do przemiany go z welonu w ekran. Późniejsze naleciałości interpretacyjne są tu mało ważne. Znaczenie natomiast posiada uzupełnianie się *mysterion* i *sacramentum* w wyjaśnianiu tej rzeczywistości, jaką jest małżeństwo i rodzina w ekonomii stworzenia i zbawienia. Jan Paweł II używa słowa *sakrament* zamiennie ze słowem *tajemnica*<sup>25</sup>.

Tym ostatnim zaś posługuje się m.in. w następujących połączeniach: *tajemnica teandryczna Boga-człowieka* (nr 19, s. 75), *wielka tajemnica odwiecznej miłości objawionej naprzód w stworzeniu, a potem objawionej w Chrystusie i przeniesionej na Kościół* (nr 19, s. 77), *tajemnica Wcielenia, a wraz z nią również tajemnica Świętej Rodziny* (nr 20, s. 83). Papież przy tym uważa, że *synteza Pawłowa na temat «wielkiej tajemnicy» jest poniekąd sumą nauki o Bogu i o człowieku, tej nauki, którą przyniósł Chrystus* (nr 19, s. 79).

*Mysterion — sacramentum* w natchnionych księgach biblijnych wskazuje nie tylko na rodzaj związków między Bogiem a człowiekiem, lecz również, a może przede wszystkim na uszanowanie natury ludzkiej przez Boga w nawiązaniu i podtrzymywaniu owych związków. Szacunek ten najbardziej wyraził się we Wcieleniu i Zmartwychwstaniu jako definitywnym uwieńczeniu Wcielenia. Jego

<sup>21</sup> Zob. L. Boyer, *Mensch und Ritus*, Mainz 1964.

<sup>22</sup> Badania na ten temat prowadziło wielu uczonych. Impuls temu dał zwłaszcza benedyktyn O. Casel, twórca misteryjnej teorii w sakramentologii. Zob. R. Goczoł, *Casel Odo*, EK, t. 2., kol. 1350 n., tamże literatura.

<sup>23</sup> Pisałem o tym szeroko w książkach: *Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej*, Wrocław 1984, s. 33-47; *Eucharystia w nauce i praktyce Kościoła katolickiego*, Poznań 1990, s. 179-196.

<sup>24</sup> Zob. *Deutsches Wörterbuch zum Neuen Testament*, Regensburg 1962, s. 307-310.

<sup>25</sup> Dla przykładu: *Oto najgłębszy wymiar «wielkiej tajemnicy», oto znaczenie sakramentalnego obdarowania w Kościele* (nr 19, s. 76); *Wielkie tajemnice, sakrament miłości i życia, który ma swój początek w stworzeniu i Odkupieniu* (nr 19, s. 82); *Kościół wyznaje, że sakrament przymierza małżonków jest wielką tajemnicą* (nr 19, s. 75).

wyrazem jest także Kościół jako kontynuacja Wcielenia w świecie. W procesie tym bierze udział małżeństwo i rodzina.

Przez naturę rozumiemy to wszystko, co stanowi człowieka w jego byciu i działaniu, a więc jego złożoność z duszy i ciała w psychofizycznej jedności podmiotu oraz to wszystko, co z tej jedności wynika w postaci różnorodnych działań i zachowań. Chrystus swoją naturę ludzką wziął z Maryi dziewicy. Był on Synem Maryi i — według Prawa — synem Józefa. Był prawdziwym i doskonałym człowiekiem, tzn. posiadał to wszystko, co stanowi o człowieku, a nadto był on tym oto konkretnym człowiekiem. Nosił w sobie podobieństwo do swojej Matki i ślady wychowania w rodzinie. To wszystko w Nim stanowiło jakby materię sakramentu, poprzez którą objawiał się, był obecny i działał Bóg w Trójcy Świętej jedyny. Sakrament człowieczeństwa Chrystusa zawierał w sobie misterium Boga. Było to misterium Bosko-ludzkiego życia. W misterium to został włączony Kościół, w nim też uczestniczy małżeństwo i rodzina.

*Sacramentum magnum* z Ef 5,32 polega na tym, że małżeństwo i rodzina stają się obecnością Chrystusa Oblubieńca i że w ten sposób uwidaczenia się kreatywność Boskiej miłości. Bóg umożliwia małżeństwo, stwarzając małżonków i akceptując ich związek. Papież pisze: *Chrystus zapewnia nas, że Oblubieniec jest z nami* (por. Mt 9,15). Jest z nami wszystkimi (nr 19, s. 76); *Prawdę tę wypowiedział Chrystus poprzez Ewangelię, poprzez swą obecność w Kanie Galilejskiej, poprzez ofiarę krzyża i sakramenty swojego Kościoła. Małżonkowie odnajdują punkt odniesienia dla swojej miłości oblubieńczej* (nr 19, s. 77).

Miłość oblubieńcza posiada różnorokie odniesienia w obrębie małżeństwa i rodziny oraz w relacji do Chrystusa. Nikt w tych wspólnotach nie występuje w jednej tylko roli. Mąż względem żony powinien być także ojcem i synem, żona względem męża powinna również przyjmować postawę matki i córki, wreszcie dzieci względem rodziców w miarę dorastania winny przyjmować funkcję ojca i matki. Razem względem Chrystusa są zawsze oblubienicą względem Oblubieńca. Symbolika ta jest w pewnym stopniu wymienna. Św. Paweł naucza: *Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus — Głowa Kościoła; On — Zbawca Ciała. Lecz jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom — we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą* (Ef 5,22-26). Jest więc przeniesienie relacji *Chrystus — Kościół* na stosunek *mąż — żona*. Nie należy wszakże traktować tego ekskluzywnie. Ostatecznie bowiem relacja *Bóg — ludzkość* jest relacją: *Stwórca — stworzenie* i *Oblubieniec — oblubienica*. Dotyczy ona w jednakowym stopniu mężczyzny i niewiasty<sup>26</sup>.

Stwierdzenie to nie daje również podstaw do feminizmu czy antyfeminizmu w Kościele. Papież konsekwentnie uczy o równości w godności mężczyzny i niewiasty i o ich zróżnicowaniu wynikającym z płci. Jest to prawda

<sup>26</sup> Prawda ta dochodzi do głosu w różnych miejscach Nowego Testamentu, a w sposób szczególny w Gal 3,28 i Kol 3, 9-25.

wynikająca ze stworzenia i tylko na niej możliwa jest komunია małżeńska. W *Liście do rodzin* czytamy: *Zarówno mężczyzną jak i kobietą jest człowiek poprzez ciało. Równocześnie zaś te dwa somatyczne zróżnicowane podmioty uczestniczą na równi w zdolności życia w prawdzie i miłości. Zdolność ta, natury duchowej, odzwierciedla osobową konstytucję człowieka. Odzwierciedla ją wspólnie z ciałem. Przez to mężczyzna i kobieta są predystynowani do ukształtowania «komunii osób». Kiedy łączą się ze sobą w małżeństwie jako "jedno ciało", to zjednoczenie obojga winno równocześnie stanowić jedność w «prawdzie i miłości» (nr 8, s. 19).*

Wynika z tego, iż papież *wielkie misterium* z Ef 5,32 pojmuje jako wieloraką komunię: Boga z ludźmi w historii zbawienia, Boga z małżonkami i dziećmi w konkretnym małżeństwie i rodzinie oraz między małżonkami i między rodzicami a dziećmi. Komunია międzyludzka jest prawdziwą wtedy, gdy w Bogu posiada swe źródło i swój fundament.

*Wielkie misterium* dotyczy zawierania małżeństwa i trwania w małżeństwie. Sakramentem nazywamy obrzęd zawarcia małżeństwa. W obrzędzie tym małżonkowie są wzajemnie dla siebie znakiem i po części rzeczywistością oznaczoną (*sacramentum et res*). Trzeba wszakże pamiętać, że z sakramentalnego związku powstaje małżeństwo sakramentalne i że na nie przechodzi to, co określa sakrament, mianowicie znak i rzeczywistość oznaczana.

Wprawdzie Papież wprost o tym nie mówi, ale nauka ta zawiera się w Jego *Liście do rodzin*. Częściowo już o tym tu była mowa. Papież potwierdza zbawcze znaczenie życia małżeńskiego i rodzinnego, gdy ludzkie *my* widzi jako obraz Boskiego *My*, gdy następnie jednakową godność dostrzega w mężczyźnie i kobiecie, gdy wreszcie jednakowego szacunku domaga się dla ludzkiego ducha i ludzkiego ciała, tworzących w człowieku podmiotową jedność. Patrząc od tej strony na małżeństwo i rodzinę, można stwierdzić, że wszystko w ich życiu może być zasługujące: nie tylko modlitwa i uczęszczanie do Kościoła, lecz w ogóle wszelka domowa krzątanina. Tworzy ona tzw. dobro wspólne: małżonków, członków rodziny, Kościoła.

Poznanie i właściwe odczytywanie *wielkiego misterium* możliwe jest w wierze. Jest to wiara Kościoła, tzn. ta, którą On jako lud Boży żyje w swoim ziemskim pielgrzymowaniu. Wiara ta, zrodzona z łaski Bożej, karmi się Bożym Słowem. Kościół, w odniesieniu do małżeństwa i rodziny, wie tyle, ile wyczytał z Objawienia. *Kościół* — pisze Papież — *nie przestaje tej prawdy nauczać i o niej świadczyć. Przy całej wyrozumiałości dla tylu trudnych sytuacji kryzysowych w rodzinie i dla całej kruchości ludzkich istot — Kościół nie przestaje żywić przeświadczenia, że musi on sam pozostać wierny prawdzie o ludzkiej miłości. Gdyby od niej odstąpił, zdradziłby siebie samego. Gdyby Kościół od tej zbawczej prawdy odstąpił, nie mógłby już otwierać na nią oczu wiary (por. Ef 1,18), bo one są zawsze wrażliwe na światło, rzucone na życie ludzkie przez Ewangelię (nr 11, s. 33).*

Wiara Kościoła staje się udziałem małżonków i rodzin. W niej jedynie możliwe jest przyjęcie sakramentu małżeństwa. Między ludźmi niewierzącymi lub inaczej wierzącymi nie ma sakramentu. Wprawdzie w związki małżeńskie wchodzi ludzie różnych światopoglądów i wyznań, ale ich zjednoczenie



z Bogiem możliwe jest jedynie w Chrystusie. Można tu znaleźć analogię do przynależności do Kościoła. Podobnie jak członkostwo w Kościele lub przyporządkowanie do niego może mieć różne stopnie, tak samo uczestnictwo małżeństw i rodzin w Boskiej miłości może być wielostopniowe. Najpełniej uczestnikami oblubieńczej miłości stają się ci, którzy sami są doskonałą oblubienicą Boga. Wzorem tu jest Maryja i Kościół. Oboje są dziewicą i matką, oboje rodzą życie mocą Ducha Świętego, oboje pozostają eschatologiczną Oblubienicą Pana.

**MARIA — FAMILIE — KIRCHE  
IM BRIEF JOHANNES PAULUS II AN DIE FAMILIEN**

**ZUSAMMENFASSUNG**

Nach den gründlichen Lektüre des Briefes Johannes Paulus II an die Familien kommt der Verfasser zum Schluss, dass man Ehe und Familie besser versteht, wenn man sie im Zusammenhang mit Maria und Kirche sieht. Das Verhältnis ist übrigens beidseitig. Auch Maria und die Kirche sieht man klarer im Lichte des Mysteriums der Ehe und Familie. Der Verfasser stellt die Ergebnisse seiner Forschung in folgenden Kapiteln dar: I. Methodische Grundlage des Gedankes Johannes Paulus II; II. Bild Gottes; III. Bräutliche Liebe; IV. Das grosse Mysterium.